

## Lęki i fobie dnia codziennego

Lęk jest jedną z najbardziej podstawowych ludzkich emocji. Tak naprawdę doświadczamy go wszyscy i nie jesteśmy w stanie do końca przed nim uciec. Podobnie jak inne emocje, może on przybierać różne stany i natężenia, w zależności od osoby, sytuacji lub miejsca. Często dopada nas niespodziewanie, albo powraca jak bumerang po silnie przeżytych wydarzeniach. Wtedy czujemy się tak bardzo niespokojnie i źle. Nawet wiara w Boga nagle wydaje się za mała, aby go pokonać w sobie raz na zawsze. Żyjemy w epoce nieustannych przemian i stresów. Każdego niemalże dnia spotyka nas tak wiele sprzeczności, których do końca nie umiemy ani pojąć, ani zrozumieć. Czujemy się osłabieni, zagubieni, przerażeni. Bo ten wręcz żarłoczny pęd cywilizacji, mimo wielu zdobyczy i sukcesów, w gruncie rzeczy nie pozwala nam żyć w spokoju oraz w duchowej harmonii z naturą i jej Stwórcą.

Natłok informacji napływających z całego świata, często negatywnych i tragicznych, wywołuje mimochodem nieukrywane emocje i reakcje. Nawet w domowych dyskusjach, komentujących rzeczywistość, widać w oczach przerażenie i niepewność o lepsze jutro. Kryzys wartości, szczególnie etycznych i moralnych, wzbudza (zwłaszcza wśród ludzi młodych) poczucie wszelkiego bezsensu, a co za tym idzie, lęków i fobii.

Zmarły w Krakowie, 8 czerwca 1972 roku prof. Antoni Kępiński, wybitny lekarz i psychiatra, myśliciel humanizmu i filozof, powiedział: „Im większe w człowieku wewnętrzne rozbitcie, poczucie własnej słabości, niepewności i lęk, tym większa tęsknota za czymś, co go z powrotem scali, da pewność i wiarę w siebie”. Nie ma więc takiej sytuacji, z której nie można by wyjść cało, nawet po najbardziej trudnych doświadczeniach i przeżyciach. Bowiem im większa w nas wiara, tym pewniejsza nadzieja, że dobro może przewyciężyć wszelkie zło. Jakąż otuchę w tym wszystkim dodają nam słowa psalmisty: „Chociażbym chodził ciemną doliną, / zła się nie ulękę, / bo Ty [Panie] jesteś ze mną” (Ps 23, 4).

Każdego dnia musimy stawać twarzą w twarz z prawdą o sobie, z głębokim rachunkiem sumienia oraz ze świadomością, że tak wiele zależy od nas, od naszej wewnętrznej siły, aby pokonywać przeszkody, zwłaszcza te wewnętrzne, rozbijające spokój duszy, wspinając się uparcie na trudne schody do nieba.

Człowiek może tak wiele uczynić dobrego, zarówno dla siebie jak i dla innych. Musi jednak uwierzyć, że na tej drodze nie jest sam, bo nieustannie wspiera go Bóg, jedyna Prawda, która ocala i zbawia nieustannie. Samotność w lęku, to pierwszy krok do porażki. Przekonanie, że obok mnie jest zawsze Ktoś, z wyciągniętą pomocną dłońią, to światło, które rozprasza mroki ciemności naszej duszy, niepewności i lęku. Światło, bez którego nie można spełnić się do końca będąc człowiekiem, stworzonym przeciw na obraz i podobieństwo samego Boga. Odwagi więc, bo nie jesteś na tej ziemi tylko ty sam, ze swoim lękiem i przerażeniem.

## Czas oczekiwania na beatyfikację Jana Pawła II

Doczekaliśmy się wreszcie beatyfikacji Jana Pawła II. Dzień 1 Maja 2011 roku na trwałe przejdzie do historii jako Wielki Dzień Polski, chociaż od śmierci papieża Jana Pawła II, cieszącego się sławą największego Polaka w historii, mija w tym roku zaledwie 6 lat. Myślę, że to wydarzenie także nada inny wymiar temu dniowi, dotychczas kojarzonym przede wszystkim minioną epoką komunistyczną.

Jan Paweł II był papieżem, który znacząco wpłynął również na historię współczesnego świata i Kościoła katolickiego. Zajmował On stanowisko w sprawie konfliktów politycznych i trudnych problemów społecznych. Zwracał się do wyznawców wszystkich religii o wspólne wysiłki na rzecz pokoju. Angażując się w dzieło porozumienia między wyznawcami chrześcijaństwa, judaizmu, islamu i innych religii, zyskał też miano „Najwyższego Budowniczego Mostów”. Wymiar Jego osoby i nauczyciela był i pozostanie ponadpaństwowym i ponadczasowym.

Jan Paweł II, jako pielgrzym, odbył 104 podróże zagraniczne, podczas których odwiedził 129 kraje, w tym dziewięć razy swoją Ojczyznę Polskę. Pod Jego przewodnictwem odbyło się 200 uroczystości beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Zwołał i przewodniczył 18 spotkaniom młodzieży z całego świata. W swym dorobku ma On ponad sto dokumentów, w tym 14 Encyklik. Mianował 232 kardynałów, w tym 10 Polaków. Zwołał 14 synodów biskupów.

Jak wielu z nas pamięta, postępowanie w sprawie beatyfikacji Jana Pawła II rozpoczęło się 13 maja 2005 roku, w rocznicę objawień fatimskich i zbrodniczego zamachu na Jego życie. Benedykt XVI skorzystał z przysługującego mu prawa i ogłosił przyspieszenie procesu beatyfikacyjnego, uchylając regułę 5 lat, które muszą upłynąć od śmierci kandydata na ołtarze.

Nadzieje wiernych, że Jan Paweł II zostanie uznany za świętego, widać było już podczas ceremonii pogrzebowej Papieża Polaka w Watykanie. Wówczas wierni zgromadzeni na Placu św. Piotra wzniesli transparenty z napisem „Santo subito” (*Święty natychmiast*).

Dokumentacja na temat życia i heroicznego Jego cnót oraz cudu, przypisywanego jego wstawiennictwu, została przekazana do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w 2007 roku. Tym samym został zamknięty etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II, a rozpoczął się etap drugi, zwany rzymskim.

Jednym z niezbędnych elementów, które potrzebne są do pomyślnego zakończenia toczącego się procesu beatyfikacyjnego było uznanie cudu dokonanego przez Boga za wstawiennictwem Jana Pawła II. Zajmowały się tym specjalne komisje badające wspomnianej Kongregacji niezwykle przypadki uzdrowień.

*cd. na s. 3*

## Informacje duszpasterskie

**3.03.** – **Czwartek:** od godz. 9 kapłani będą odwiedzać chorych parafian; o 16:30 Koronka do Miłosierdzia Bożego, o 17 Msza św. w intencji Koła Przyjaciół Radia Maryja i spotkanie jego członków w sali katechetycznej.

**04.03.** – **Piątek:** święto św. Kazimierza Królewicza; z racji pierwszego piątku miesiąca o godz. 16:30 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 Msza św. dla nich; o 18 Nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa; o godz. 18.30 Msza św. koncelebrowana w intencji Misji św. i misjonarzy.

**6.03.** – **Niedziela:** od godz. 14 do 18 adoracja Najśw. Sakramentu (Nabożeństwo 40-godzinne), po Mszy św. o godz. 18 adoracja Eucharystyczna.

**7.03.** – **Poniedziałek:** od Mszy św. o godz. 8 do Mszy św. wieczornej o 18:30 adoracja Najśw. Sakramentu.

**8.03.** – **Wtorek:** od Mszy św. o godz. 8 do Mszy św. wieczornej adoracja Najśw. Sakramentu.

**9.03.** – **Środa Popielcowa: Msze św. o godz. 6:30, 7, 7:30, 8, 9, 10, 17, 18:30 i 20. Posypanie głów popiołem na każdej Mszy św. W tym dniu obowiązuje post ścisły.**

**13.03.** – **Niedziela:** o godz. 18 Msza św. w intencji żywego Różańca i zmiana tajemnic.

**15.03.** – **19.03.** – Wizytacja generalna naszej Wspólnoty zakonnej i parafialnej przez o. Patryka OLIKHA OFM, wizytatora generalnego; o godz. 18:30 uroczysta Msza św. wizytacyjna.

**19.03.** – **Sobota: Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP, patrona Kociola powszechnego.**

**24.03.** – **Czwartek: o godz. 18.30 Msza św. z modlitwami o uzdrowienie i uwolnienie.**

**27.03.** – **Niedziela:** o godz. 15.30 Msza św. w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

**We wszystkie niedziele Wielkiego Postu o godz. 16.30 Droga krzyżowa, o 17 – Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym. W dni powszednie od poniedziałku do piątku Droga Krzyżowa o godz. 18.**

## Lutowe spotkanie chorych

W dniu Matki Bożej Lurdeńskiej, w piątek 11 lutego o godz. 9-tej była specjalna Msza św. poświęcona chorym. Szczególnie uroczysty charakter nadali jej koncelebranci: o. gwardian Marek Słewa i o. proboszcz Jacek Koman, a także o. Leszek Dudziński i o. Łukasz Łuszczek przez udzielenie sakramentu Namaszczenia Chorych, niesłusznie nazywanego „ostatnim namaszczeniem”. Wiernych było bardzo wielu, dużo chorych prowadzonych przez innych, mniej chorych.

Po nabożeństwie uczestnicy przeszli, jedni samodzielnie, drudzy wsparci przez innych, do jednej z sal katechetycznych na wspólną *agapę*. W części kulinarnej były ciasta, owoce, herbata i kawa, które serwowały p. Stanisława Olesińska z pomocą p. Danuty Stoch.

Na sali panowała serdeczność ożywiana przez uczestników, ojca gwardiana Marka, a zwłaszcza o. Leszka. Mówiono mi, że wzruszający był widok proboszcza o. Jacka, który – jak wiadomo, sam poważnie chory – podchodził, pochylał się nad każdym z obecnych, starał się nikogo nie pominąć, rozmawiał i pocieszał. Mogła nieco zastanawiać nieobecność na tym spotkaniu młodych i zdrowych osób, choć z drugiej strony, jak mawiała do mnie, wówczas jeszcze młodego, moja śp. Siostra: czy kiedykolwiek młody rozumiał starego, albo zdrowy chorego? Może dlatego Pan Bóg w Swej łaskawości i mądrości zsyła nam choroby, niedołęstwo i starość.

*Andrzej Stoch*

## Sprawozdanie Parafialnego Zespołu Charytatywnego

**Dyżury Zespołu Charytatywnego są: we wtorki w godz. od 9 do 10 oraz w czwartki od 16 do 17.** Do punktu charytatywnego nasi parafianie przynoszą dary; w czasie świątecznym produkty żywnościowe do paczek dla najbardziej potrzebujących, a także przez cały rok przynoszą odzież, pościel, ręczniki, buty, zabawki, książki itp. Każdy potrzebujący może tu przyjść i skorzystać z tych darów.

Dnia 11 lutego 2010 r., w Światowy Dzień Chorego, co roku w naszej parafii odprawiana jest uroczysta Msza św. w intencji wszystkich chorych i cierpiących parafian, podczas której nasi Ojcowie udzielają im sakramentu Namaszczenia Chorych. We Mszy św. uczestniczyło 158 osób, które po Eucharystii zaprosiliśmy na *agapę* do sal katechetycznych.

Na Wielkanoc przygotowano 125 paczek dla samotnych, bezdomnych i wielodzietnych rodzin naszej parafii. Oprócz paczek świątecznych podjęliśmy inicjatywę wydawania paczek we wtorki każdego tygodnia (70 paczek); od lutego do czerwca 2010 r. produkty żywnościowe pochodziły w całości z *Caritasu*. Niestety musieliśmy zrezygnować z tej inicjatywy, gdyż liczne osoby bezdomne handlowały zawartością wydawanych paczek, mimo tego, że w każdym produkcie widniały napisy zabraniające sprzedaży w/w produktów *Caritasu*.

Zespół charytatywny, jak co roku, przygotowywał również parafialny *Oplatek* dla wszystkich istniejących przy naszej parafii Grup modlitewno-duszpasterskich oraz dla Osób chorych i samotnych.

Z racji świąt Bożego Narodzenia przygotowano 140 paczek dla najuboższych rodzin i 20 paczek zawierających słodycze dla biednych dzieci w naszej parafii. Wszystkie te paczki zostały przygotowane z produktów żywnościowych ofiarowanych przez parafian. Jak co roku znaczny wkład w przygotowaniu paczek mają rodziny pp. Jabłońskich, Kotasiów (p. Aneta Piznal) i Szotów. Opiekunem duchowym nad chorymi i Zespołem jest o. proboszcz Jacek Koman.

W imieniu Ojca Proboszcza i Zespołu Akcji Charytatywnej wszystkim Darczyńcom, tych wspomnianych i anonimowych, oraz Osobom poświęcającym swój czas na realizację działań składamy serdeczne Bóg zapłać.

*Irena Bieszcz*

### Na Dzień Imienin

**Mądrość, gołębica Ducha Świętego,  
bezszelestnie przelatuje nad miastem,  
dotykając głów drzew  
śniących o życiu,  
jednym skrzydłem pokoju  
ucisza dzień nabrzmiały troskami,  
a drugim wyjaśnia sens każdej godziny  
skąpanej w źródle Miłosierdzia Bożego,  
podarowanej dla Ojca  
z rogu obfitości Miłości Bożej.**

*Dnia 24 stycznia 2009 r., Magdalena Urzędowska, FZŚ*

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków



## Pragnienie wyjazdu na misje (cz. 1)

Każdy z nas ma jakieś marzenia. Nieraz są one łatwe do zrealizowania, rzecz by można prozaiczne. Czasami jednak wydają się odległe i nierealne. Moje marzenie było raczej z grupy tych, które nie prosto można zrealizować. Jednak Bóg po raz kolejny mi pokazał, że z Jego pomocą pragnienia, które wydają się być bardzo ciężkie do realizacji, mogą się spełnić.

Od wielu lat marzyłem, aby móc podzielić się swoją wiarą z ludźmi, którzy jeszcze o Chrystusie nie słyszeli. Pragnąłem zaświadczyć o Jezusie – że jest moim Panem i Zbawicielem, że jest Mesjaszem i pragnie obdarzyć swoją miłością każdego człowieka. Wyjazd na misje był tęsknotą mojego serca, która wzrastała we mnie od kilku lat. Z chęcią wsłuchiwałem się w świadectwa Misjonarzy, którzy opowiadali o rzeczywistości krajów, w których posługują, o radościach i bólach tamtejszych ludzi. Moje pragnienie wyjazdu potęgowali także znajomi, którzy najczęściej za pośrednictwem Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego wyjeżdżali na placówkę misyjną na okres od kilku tygodni do nawet jednego roku. Wreszcie Ruch Światło – Życie. To środowisko, w którym wzrastam w wierze i formuję się od 15 lat, także wpłynęło na moje pragnienie świadczenia o Bogu i Jego działaniu w moim życiu. Dwa lata temu została w Ruchu powołana do życia Diakonia Misyjna. Znaleźli się w niej także moi znajomi, którzy za pomocą Ruchu Światło – Życie i wykorzystując metodykę zaproponowaną przez jego założyciela – Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, postanowili podzielić się swoją wiarą z ludźmi z innych krajów, a nawet kontynentów. Owocem ich misyjnej działalności były zorganizowane po raz pierwszy w czasie tegorocznych wakacji międzynarodowe rekolekcje oazowe, prowadzone w języku angielskim w Krościenku nad Dunajcem. Przyjechały na nie 34 osoby z Chin, Pakistanu, Kenii, Mołdawii, Litwy, Słowacji i Polski. Byli wśród nich zarówno kapłani, jak i osoby świeckie. Dzięki dobroci Ojców Franciszkanów z naszej parafii oraz dr. Pawła Naleźniaka uczestnicy tej Oazy mogli przez kilka dni poznać Kraków i zatrzymać się na nocleg w salkach parafialnych.

Zresztą cała formacja w Ruchu Światło – Życie, zakorzeniona w Soborze Watykańskim II, wychowuje uczestników do wzięcia współodpowiedzialności za Kościół. A dzieć się to może na wielu płaszczyznach, np.: modlitwy, liturgii, dzieł miłosierdzia, troski o życie, czy wreszcie zaangażowania się w ewangelizację – głoszenie i świadectwo o Zmartwychwstałym. Ja sam będąc w Ruchu, zafascynowałem się szczególnie 2 wymiarami posługi w Kościele: liturgia i ewangelizacja. Należąc od 11 lat do Diecezjalnej Diakonii Ewangelizacji, poznawałem sposoby głoszenia Dobrej Nowiny. W tym czasie wzrastało też pragnienie, aby prawdą o Jezusie podzielić się nie tylko z moimi rówieśnikami w kraju, ale także z młodymi ludźmi na innych kontynentach.

Bezpośrednim bodźcem do wyjazdu misyjnego była znajomość z ks. Romanem Ciupaką. Tego kapłana Archidiecezji Krakowskiej poznałem w Roku Jubileuszowym 2000 podczas wyjazdu na Światowe Dni Młodzieży do Rzymu. W następne lata kilkakrotnie z grupą przyjaciół wspólnie organizowaliśmy spływy kajakowe na Mazurach. Gdy ks. Roman ponad 5 lat temu wyjechał na misje do Tanzanii, poczułem, że nadszedł czas, abym i ja wyjechał za granicę, dzieląc się tym Depozytem Wiary, który otrzymałem od Rodziców i Kościoła w Polsce.

Moje pierwsze wyjazdy zagraniczne, mające za cel dzielenie się wiarą, ale także (co zawsze się w tym nierozdzielnie wiąże) budowanie się świadectwem wiary innych osób, związane były ze wspólnotą Taize i Europejskimi Spotkaniami Młodych, które od wielu lat na przełomie starego i nowego roku odbywają się w różnych miastach Europy. Potem przy-

szły moje wyjazdy na Ukrainę (szczególnie do Lwowa), wyjazdy na rekolekcje oazowe do Rzymu, pielgrzymka do Ziemi Świętej. Z perspektywy czasu widzę, jak te wszystkie etapy przygotowywały mnie do misji oraz wzmacniały we mnie pragnienie wyjazdu „ad gentes” – do ludzi i narodów, którzy jeszcze nie poznali Jezusa i nie doświadczyli dobroci Boga.

Pierwszą okazją były rekolekcje oazowe, które z Międzynarodową Diakonią Ewangelizacji „Drogocenna Perła” organizowaliśmy na początku czerwca w Turkmenistanie. Tam po raz pierwszy doświadczyłem ludzi, którzy z utęsknieniem i łzami w oczach czekali na księdza i na świadectwo o Bogu. Dla nich bowiem czas rekolekcji jest czasem świętym. Czekają na niego przez wiele miesięcy, by móc rozwijać swoją wiedzę religijną i doświadczać wielkiej łaski Bożej. Katolicy w Turkmenistanie, chociaż w ostatnim czasie nie są bezpośrednio prześladowani, są w ogromnej mniejszości w stosunku do dominujących wyznawców islamu. Ochrzczonego katolików jest tam zaledwie około... 100 osób. Zbierają się oni tylko w kaplicy w stołecznym Ashabadzie oraz w kilku kaplicach dojazdowych, znajdujących się w najbliższym sąsiedztwie stolicy. Przełożonym misji w Turkmenistanie jest polski Misjonarz Oblata o. Andrzej Madej OMI. On też zaprosił Ruch Światło – Życie do Turkmenistanu, ponieważ sam doświadczył owoców jego działania w swoim życiu: najpierw jako uczestnik, a następnie moderator. Ojciec Andrzej miał też ten zaszczyt, że mógł w 1979 roku poprowadzić pierwszą Oazę w Rzymie, gdzie Ruch Światło – Życie przyjechał na zaproszenie Jana Pawła II. Okres 15 dni, które spędziłem na azjatyckiej ziemi, choć krótki, pozwolił mi zachwycić się radością i otwartością tych ludzi, którzy, pomimo że po ludzku niewiele mają, umieją cieszyć się codziennością i co dopiero odkrytą miłością Bożą. Wielu z nich (choć dorosłych) jest jeszcze nie ochrzczonych, bo do tego sakramentu dopiero się przygotowują. Ich zachowanie i postawa są jednak często o wiele bardziej dojrzałe, niż niejednego Polaka, który został ochrzczony w dzieciństwie. Przejawia się to w odważnym świadczeniu swoim słowem i życiem o Bogu. Nie wstydzą się tego, ale z radością w codziennym życiu i w swoim miejscu pracy przyznają się, że są chrześcijanami. Traktują to jako wielki powód do dumy, bo wiedzą, że odkryli w swoim życiu prawdziwy skarb. Starają się też, na miarę swoich możliwości, brać odpowiedzialność za Kościół w Turkmenistanie – zarówno w wymiarze duchowym, jak i materialnym.

Dwutygodniowy czas spędzony w Azji był moim pierwszym wyjazdem misyjnym. Trzy miesiące później Bóg pozwolił mi pojechać na wymarzoną misję afrykańską – do ks. Romana do Tanzanii. (c.d.n.)

*Tomasz Grabowski*

## Czas oczekiwania *dc ze s. 1*

Poza sprawami, które są przedmiotem badań watykańskich komisji istnieje szereg innych przypadków, co do których wierni nie mają wątpliwości, że są dziełem Boga za wstawiennictwem Sługi Bożego Jana Pawła II. Na całym świecie odnotowano bardzo wiele przypadków, które wierni przypisują wstawiennictwu Jana Pawła II, nie są one jednak rozpatrywane przez Kościół.

Cud uznany przez kolejne Komisje lekarzy, teologów, kardynałów i biskupów z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, to uzdrowienie francuskiej zakonnicy z zaawansowanej choroby Parkinsona.

Dziś już wiemy, że 1 Maja 2011 roku krakowski Kardynał Karol Wojtyła, Jan Paweł II, papież Polak będzie wyniesiony na ołtarze Kościoła. Spełnią się tym samym pragnienia milionów ludzi na całym świecie.

*Bolesław Kosior*

## Niech będzie, co Bóg da!

Obojętne, biedny, czy bogaty, na początku roku ludzie chcą wiedzieć, a to, czy przyjdzie poprawa, a może (nie daj Bóg!) pogorszenie sytuacji osobistej, albo li też czy wreszcie nastąpi coś, co przerwie prozę dnia codziennego. W dużej większości wydają się być ludzie pobożni, spokojnie przeżywający bieg swojego losu, z uśmiechem i wdzięcznością witający to, co im Pan Bóg zsyła, bez względu na to, czy w tym jest radość, czy cierpienie.

Dla synów tej ziemi znajomość przyszłości jest bezcenna. Wielu frapuje pytanie, jak można (a widzimy, że można!) w parę lat dorobić się wielomilionowej fortuny. Otóż, swego czasu wybrańcom losu (i wiadomych służb) „dobra wróżka” dała poznać nadchodzące nowe prawo. Tacy *szaraczkowie* jak my, nie nauczeni myśleć wedle nowego porządku, dusiliśmy dolary przeznaczone na czarną godzinę, gdy należało je zamienić na złotówki. Dziś, co innego: ludzie chcą dowiedzieć się u wróżek, czy udadzą się im zagraniczne wojaże, „przygoda” z płcią odmienną, albo, czy ich czeka powodzenie w pracy. We Francji są liczni businessmani u wróżbitów szukający porady przed podjęciem decyzji w interesach.

Łatwo jest przewidzieć burzę, gdy widać ciemną chmurę i słyhać grzmoty. Gdy horyzont czasu oddala się, coraz trudniej jest poznać przyszłość. Nie sposób było nam przewidzieć katastrofę w Smoleńsku i wielkie powodzie. W tym roku też nie wiemy co Bóg da, choć w naszej politycznej mętnej wannie już widać niespokojne ruchy.

Co nas czeka? Wydawało się, że nigdy nie zagaśnie nam „ukochane słoneczko”, ale podtrzymująca je platforma ostatnio chwieje się pod naporem potężnych zachodnich i wschodnich fal. Żłośliwi mówią: ino patrzeć, a runie do przepastnej toni wraz z nami, tak, jakby zwątpili w Opatrzność Bożą. W tym roku, roku wyborczym, sprawujących władzę niepokoi niezależność Kościoła. Będą duchowni, ulubieńcy „postępowych mediów”, jawnie stronnicy, co rzekomo nie jest „mieszaniem się” do polityki. Będzie też kolejne oskarżanie kleru o naganną stronnictwość. Oto, jak obwieścił o. Ludwik W., dominikanin z Lublina, w swoim liście do nuncjusza (*G. Wyb. 2010-12-14*) mieszanie się Kościoła do polityki ma miejsce i nawet na tym tle rzekomo jest podział w Episkopacie. Ta niemiała mu część kapłanów miesza się do polityki w sposób fatalny, gdyż popiera niesłuszną stronę. Mowa tu o „jążących i dzielących społeczeństwo”, czyli „o entuzjastach Radia Maryja, o obrońcach krzyża przed pałacem prezydenckim, o ludziach węszących wszędzie zło – [którzy] wnoszą w nasze życie ogromny chaos i powodują spustoszenie moralne w wielu ludziach”.

Przeczytałem uważnie ten polityczny tekst i może ucieszyłbym się, że nie ma zła, które trzeba tropić, a mamy samo dobro i jego „apostołów” takich jak Miro, Rycho i Zdzych. Jednak trapi mnie wątpliwość, czy (być może niechcianym) celem listu nie ma być zagonienie katolików do kruchty i „posadzenie władzy na ołtarzach”? Przecież Episkopat i znaczna część narodu nadal są wierni nauczaniu Polskiego Papieża, i nic tego nie zmieni, choć niektórym marzy się *Ein Volk, ein Reich, und ein Führer*.

Warto tu przypomnieć słowa śp. Jana Pawła II wypowiedziane do André Frossarda (*Rozmowy z Janem Pawłem II, „Nie lekajcie się”*, wyd. Libreria Editrice Vaticana 1982, s.172-173):

„Jeśli Kościół zabiera głos w sprawach „politycznych”, to czyni to w imię swego posłannictwa nauczycielskiego, które obejmuje z zasady „sprawy wiary i moralności”, stosując wykładnię tego prawa moralnego, które wprost zawiera się w Ewangeliu lub też w niej znajduje swoje potwierdzenie. W tym znaczeniu naucza „etyki społecznej”, pozostawiając ludziom kompetentnym samą technikę sprawowania władzy – owszem, wyrażając stale swą nauczycielską i paster-

ską troskę o to, ażeby owa technika sprawowania władzy nie miała charakteru utylitarystycznego, ale służyła sprawiedliwości społecznej, czyli dobru wspólnemu członków wspólnoty politycznej” (podkreślenie – AS).

Z tej myśli wynika jana-pawłowe polecenie dane nam (*audiencia dla Polaków: Rzym 16 października 1998*): „Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi – drzwi kultury, ekonomii, polityki, rodziny, życia osobistego i społecznego!” To „otwarcie drzwi” w życiu społecznym wymaga odrzucenia kłamstwa, również „piarowskich” widowisk zastępujących prawdę i rzetelną troskę o cały naród. To może być ważny temat w tym roku.

Inną sprawą godną uwagi są przepowiednie mającej nas czekać katastrofy ekonomicznej. Tu warto przypomnieć, że pierwsza fala kryzysu nie wyrządziła nam wielkich szkód, nie ze względu na geniusz rządu, lecz dlatego że Polacy nie schowali pieniędzy „na czarną godzinę”, ale wydawali je tak, jakby na świecie nic się nie stało. Nie zlekliśmy się kryzysu, gdyż przez Maryję zawierzyliśmy nasz los Bogu, bo Ona – jak pamiętamy – nie przed takimi klęskami skutecznie nas broniła. Dlatego i dziś, zamiast ulegać płynącym z różnych stron niepokojom, podobnie, polećmy się Maryi i, nie godząc się na zło, także zło w życiu publicznym, róbmy to, czego od nas Chrystus i Kościół oczekują. Zwłaszcza w życiu publicznym.

Andrzej Stoch

## Oplątek grup parafialnych

Podobnie jak w poprzednich latach, w ostatnią niedzielę miesiąca 30 stycznia o 16-tej była dodatkowa Msza św. w intencji Zespołów działających w naszej parafii, a po niej ich członkowie, przeszli do dolnego kościoła, aby tam, starym zwyczajem, połamać się oplątkiem. W tym roku uczestników było kilkadziesiąt osób, więcej niż w latach ubiegłych. Oprócz o. Jacka Komana, proboszcza, obecni byli także: o. Salezy Brzuszek, o. gwardian Marek Słewa, o. Leszek Dudziński oraz o. Klaudiusz Bartos i p. dr Tomasz Grabowski z gitarą. Na stołach, przy których zasiadliśmy, zastawionych przez panie: Stanisławę Olesińską, Irenę Bieszcz i Krysytynę Sordyl, na białych obrusach wśród nakrycia, słodczy i owoców, były też oplątki. Pomysłowe dekoracje, czyli stroiki, choineczkę oraz grotę ze św. Rodziną wykonała p. Zofia Zegarek. Wśród uczestników była też młodzież Scholi, prowadzonej przez p. Annę Król. Ucieszyłem się, mając żywą nadzieję na ich występ, gdyż słyszałem o nich tylko dobre i bardzo dobre opinie. Jednak mnie, a może i ich spotkał zawód, bo jednak do występu nie doszło.

Tak, jak w poprzednim roku o. Proboszcz, rozpoczynając *agapę* w ciepłych słowach powitał uczestników. Stojąc, połączyliśmy ręce, tworząc przy stole „łańcuchy bratnich serc”. W duchu odwzajemnialiśmy słowa życzeń, skierowane do nas przez o. Jacka. Wyrzucił w nich nadzieję na błogosławieństwa Pana Jezusa i Jego Matki dla nowych, dobrych poczyni. Bezpośrednio potem połamaliśmy się oplątkami.

W części kulinarnej dostaliśmy zupełną grzybową, a po niej bigos z chlebem. Obie doskonałe potrawy przygotowała p. Stasia Olesińska. W wydawaniu posiłków do stołu pomagała jej pani Irena Bieszcz oraz przemiłe dziewczęta z Oazy: Ewa, Justyna, Jagoda oraz dwie Magdy.

W oczekiwanej, ostatniej części spotkania obecne były już tylko koledy, śpiewane przy akompaniamencie gitarowym o. Jacka i p. Tomasza, a przez pewien czas przy wokalnym wspomaganii p. Kazimierza Laszczaka.

Andrzej Stoch

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoju koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.